POCZTA

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 6. Warszawa-Działdowo, dnia 15 maja 1927 r. Nr. 18.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

O ziemi obiecanej.

O ziemio obiecana ludowi wybranemu,
Coś była raz obrana ku chwale Wszechmocnemu,
Co niegdyś pradziadowie w trudach i niewygodach
Wędrowali ku tobie po głazach, wirach, wodach.
I wreszcie karawany cel podróży zdobyły,
Lecz kraj obwarowany, wędrowcy się strwożyli,
Lecz padły w gruzy grody i zamki z ich wieżami,
A pogańskie narody zwaliły się trupami.
Zdobyli wreszcie ziemię na pobyt długotrwały,
Wdarło się wiernych plemię na szczyt potęgi, chwały.
Ku chwale swego Pana ołtarze lud wystawił
I chwaląc Go od rana, Bóg im też błogosławił;
Lecz po niejakim czasie poczynili tam gaje
I spojrzał każdy na się — pogańskie obyczaje,
Rzeźbili bogi sobie — Molocha i Astratę.
Na złość Boskiej Osobie, a sobie na stratę.
Zbroczyli Świętą Ziemię krwią niewinnych proroków
I brzydkich złości brzemię lało się jak z potoków,
A ziemia obiecana, płynąca mlekiem, miodem,
Została zrujnowana wojnami i też głodem.
A jednak z ziemi złości dla ludu Izraela
Weszła gwiazda światłości w osobie Zbawiciela
I Zbawca taki luby opuścił niebios sale,
Bo nie chciał ludzkiej zguby, chciał przywieść ją ku chwale.
Lecz naród Izraela, niewiernych ludów plemię,
Zamęczył Zbawiciela, zbroczył świętą krwią ziemię,
Lecz Zbawca zasię ożył tryumfem, wspaniałością
I śmierci kres położył i świeci nam światłością.
A za ich nieprawości, za grzechy i swawolę
Ukrócił Pan winności i podał ich w niewolę.
O, ziemio Pańskiej chwały, zniszczona dziś przez wroga,
Gdzie niegdyś wszędzie stały ołtarze na cześć Boga.
O miasto Betlehemie, o święte Jeruzalem,
Dziś Beduina plemię wygłasza w tobie „salem".
Gdzie Zbawca Nazaretu wzywał lud do zbawienia,
Tam Arab z minaretu wygłasza swoje pienia.

Michał Kajka z Ogródka, pow. łecki.

Żałujmy za swe grzechy.

Usprawiedliwieni wiarą bez uczynków zakonu. Rzym. 3, 28.

Grzesznik nie może być usprawiedliwiony żadnym uczynkiem ludzkim, albowiem to, co z serca nieodrodzonego pochodzi, jest zawsze splamione grzechem samolubstwa lub pychy. A prócz tego, nawet gdyby człowiek był zdolny do wykonania dzieła doskonałego, takowe nie mogłoby wywrzeć skutku wstecznego, czyli nie oczyściłoby go z win jego przeszłych, a zatem nie mogłoby go usprawiedliwić. To też ci wszyscy, którzy szczerze chcieli dostąpić zbawienia dobremi uczynkami, popadli w lekkomyślność i pychę, jeżeli byli usposobienia płytkiego, lub w rozpacz, jeśli byli serca prawego i szczerego. Dlatego Ewangelja każe nam zaniechać szukania zbawienia przez uczynki, by je otrzymać przez wiarę, która polega na tem, abyśmy polegali na Zbawicielu przez Boga nam danego, a śmierć Jego na krzyżu zapewnia przebaczenie każdemu, kto żałuje za swe grzechy i przed Bogiem się upokarza, gdyż Bóg przebacza grzesznikowi, który sam się potępia i człowiek taki pod wpływem Ducha Świętego dąży do tego, aby się stać w rzeczywistości takim, jakim jest w zasadzie, to jest świętobliwym.

Prusak o Polsce.

W „Johannisburger Zeitung", której redaktorem jest przewodniczący „Heimatdienstu" i zacięty wróg Polaków, adwokat Lojewski, pojawił się odcinek pod tytułem „Im Auto durch Polen".

Autor w odcinku chwali szosy w Polsce, które są lepsze, aniżeli w Niemczech. Warszawę zaś nazywa małym Paryżem i zachwyca się wspaniałemi pałacami i kościołami. Żołnierze wyglądają dobrze i autor zauważył w umundurowaniu wpływ francuski. Naród polski kocha swoje wojsko. Podczas parady wygrywa kapela pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła". Wszyscy Polacy zdejmują nakrycia z głowy, co nazywa autor odcinka dumą narodową i dyscypliną. Przymiotów tych brak rzekomo Niemcom. Także przy grobie Nieznanego Żołnierza każdy przechodzień zdejmuje kapelusz. Dalszym wybitnym przymiotem Polaków ma być grzeczność. Także obcokrajowców traktuje się wszędzie bardzo grzecznie. Przy granicach odbywa się rewizja szczegółowa, ale w formie nadzwyczaj grzecznej i bez wszelkiej szykany. Nienawiści do Niemców wcale się nie odczuwa. Wrodzona grzeczność Polaków jest tak wielką, że oni często Niemcom nienawiści odczuwać nie dają.

Autor, który był w Polsce w czasie ostatnich świąt Wielkanocnych, twierdzi, że tam zabawić się w tym czasie nie można. Od soboty popołudniu do poniedziałku popołudniu są wszystkie składy, restauracje, kawiarnie, kina i teatry pozamykane. W obydwa święta ludność tłumnie zdąża do kościołów. Na wsiach są kościoły oblężone przez liczne wozy włościan, którzy biorą udział w nabożeństwie. W Warszawie świąt przestrzega się tak ściśle, że nawet tramwaje nie kursują. Także muzea i inne publiczne budynki są zamknięte.

Warszawa posiada około 100 przeważnie katolickich kościołów. We wszystkich kościołach odbywały się w święta uroczyste nabożeństwa. Rosyjskich kościołów nie widać prawie wcale. Zwiedzenie synagogi podczas świąt należy do najlepszych wrażeń podróży. Synagoga jest wspaniałym gma-

chem. Śpiewakiem głównym jest tam najlepszy tenor świata, kantor Sirota, którego głos miękkością swoją przypomina sławnego włoskiego śpiewaka Carusa. Także chór chłopców jest znakomity i wyróżnia się dzwonkowym sopranem i prześlicznym basem. Kazania w synagodze wygłasza się w Warszawie po polsku, a w Łodzi po niemiecku.

Życie w Warszawie jest, zdaniem autora, bardzo drogie. Jednakże Warszawa daje tyle interesujących szczegółów, że ofiary każdy chętnie ponosi. Dla wschodnioprusaków jest Warszawa najbliższem i rzeczywistem wielkiem miastem (Grossstadt), miastem z 1,000,000 mieszkańców, które posiada cenne historyczne i artystyczne pamiątki. Polacy odwiedzającym Polskę żadnych przeszkód nie stawiają. Także ze względów politycznych odwiedziny Warszawy są pożądane, gdyż przyczyniają się do oczyszczenia atmosfery i usunięcia nieporozumień.

Koniec odcinka zaopatrzony jest naturalnie uwagami, bez których organ „Heimatdienstu" widocznie odcinka by nie przyjął.

Słuszność mają niemieccy mężowie stanu, jeżeli mówią o konieczności porozumienia się z Polską. Dwa sąsiednie narody, które już tysiąc lat żyją obok siebie, znaleść nareszcie muszą jakieś porozumienie.

Taką jest mniej więcej treść odcinka prawdopodobnie członka „Heimatdienstu", który w święta Wielkanocne zwiedzał Polskę i jej stolicę.

14)
Z kroniki miasta Działdowa.

(Ciąg dalszy).

Rok 1807.

Początek tego roku o wiele jeszcze był cięższy od roku poprzedniego. Przemarszom wojsk i rekwizycjom nie było końca. Po 30—40 ludzi umieszczano w każdej kwaterze, a choć otrzymywali oni żywność z magazynów, to dla świętego spokoju gospodarze niejedno musieli im oddać. Założony w Działdowie lazaret zaopatrzyć musieli obywatele w łóżka i pościel, które przy zwrocie zupełnie były nie do użytku, nie wielu jednak i to odebrało. Najlepsze rzeczy zostały rozkradzione. Mieszkańcy zmuszeni do dostarczenia bydła, utracili w ten sposób 500 sztuk. Była wtedy wielka nędza. Ludność poczęła chorować i umierać. 166 osób zmarło w tym roku. Zboża było bardzo mało, to też cena jego doszła do niebywałej cyfry. Owies i jęczmień siano w tajemnicy, gdyż nieprzyjaciele wszystko zabierali, cokolwiek znaleźli. Straty w dobytku i zwątpieniu skłaniały ludność do nadużycia alkoholu. Niejeden wprawdzie tym sposobem uchronił się od śmierci, gdyż febra nerwowa i morowe powietrze zabierały wielu, którzy się nie pokrzepiali (die sich nicht staerkten).

W tym roku zawarto pokój w Tylży i wszyscy cieszyli się, że się pozbędą uciąźliwych gości. Niestety, inaczej się stało. Poprzednia załoga odeszła wprawdzie, przybyli jednak francuscy dragoni, którzy pozostali do 18 grudnia.

I dopiero wtedy ludność odetchnęła swobodnie — lecz niestety wszędzie smutek panował, gdyż wszyscy byli zrujnowani. Bydło było bardzo drogie. Para wołów kosztowała 100 marek, krowa od 40 do 50 marek. Jedna koza od 6 do 8 marek. Drzewa z trudem dostać można było.

(C. d. n.).

Sprawy polityczne.

Polska. Prasa angielska przestrzega przed obecnemi dążeniami polityki niemieckiej i stwierdza, że faktyczną przeszkodą zawarcia traktatu handlowego niemiecko-polskiego są nacjonalistyczni ministrowie niemieccy, którzy nawet ze szkodą swego kraju prowadzą wobec Polski politykę szykan.

— Poseł polski w Berlinie wyraził ministrowi Stresemannowi protest rządu polskiego przeciwko antypolskiej mowie ministra Hergta.

Niemcy. Wiadomość amerykańskich dzienników, że ajent reparacyjny, Gilbert, zamierza w swym najbliższym raporcie wystąpić energicznie przeciwko żądaniu Niemiec rewizji planu Davesa, a to ze względu na doskonały stan go-

WAWEL.

Za kilka tygodni odbędzie się w prastarej stolicy polskiej, Krakowie, podniosła uroczystość. Prochy jednego z największych poetów Polski, Juljusza Słowackiego (urodzonego w Krzemieńcu, na Wołyniu, w roku 1809, a zmarłego w Paryżu w roku 1849), przywiezione zostaną do Ojczyzny i złożone na Wawelu w podziemiach katedry, gdzie spoczywają zwłoki królów polskich, Tadeusza Kościuszki i Adama Mickiewicza.

Wawel, to najstarsza część miasta Krakowa. Podanie mówi, że w grocie wawelskiej nad Wisłą dawnemi laty mieszkał smok, który pożerał ludność okoliczną. Krak zabił smoka i stał aię królem. Na Wawelu w podziemiach zamku przed niedawnemi czasy odkopano doskonale zachowany, wybudowany z kamienia kościołek, wzniesiony—jak dowodzą uczeni — w roku 900. Jest ten kościołek, wzniesiony przed 1027 laty, jednym z najstarszych świątyń chrześcijańskich w Europie. Dowodzi to, że chrześcijaństwo w Krakowie przez świętych Cyryla i Metodego zaprowadzone zostało na długo przed urzędowem przyjęciem chrztu przez księcia polskiego, Mieszka.

Kraków odebrał w roku 999 król Bolesław Chrobry Morawianom i uczynił go swą stolicą. Królowie polscy starali się o to, ażeby gród Wawelski zdobić. Wiele uczynił dla fortyfikacji i budowy miasta Krakowa król Kazimierz Wielki, który, prócz innych pomnikowych budowli, stworzył uniwersytet w r. 1364. Do dnia dzisiejszego ocalały resztki murów i bram obronnych, a także tak zwany Rondel czyli Barbakan, pomnik fortyfikacji Kazimierza Wielkiego. Druga podobna twierdzą okrągła istnieje w Rzymie. Wybudował też król Kazimierz na Rynku piękny wielki budynek, zwany Sukiennice, albowiem tam osiedli sprzedawcy sukien.

Król Zygmunt I-szy, ten, który na Rynku krakowskim przyjął hołd od pruskiego ks. Albrechta Hohenzollerna, rozbudował i upiększył Zamek Wawelski, a na wieży katedralnej zawiesić kazał potężny dzwon, zwany Zygmuntem. (Dzwon ten bije podczas wielkich uroczystości narodowych).

W końcu XVI-go wieku spłonął piękny zamek, który podziwiali i opisywali cudzoziemcy, a zmartwiony król przeniósł stolicę do Warszawy.

Dziś Kraków jest miastem cennych pamiątek narodowych, posiada wiele gmachów starych, bardzo pięknych, które przetrwały wieki, kamienice o grubych murach, wzmocnionych skarpami, czyli podporami, liczących niekiedy 600 lat. Liczne bardzo kościoły zawierają piękne obrazy, witraże, a najpiękniejszy z nich Panny Marji, szczyci się ołtarzem, wyrzeźbionym w drzewie przez znakomitego mistrza Wita Stwosza, Polaka. Mieszkał w Krakowie i pracował znakomity astronom polski, Mikołaj Kopernik, którego pomnik wznosi się na dziedzińcu dawnego gmachu uniwersyteckiego.

Na miejscu dawnych murów zburzonych rozpościerają się Planty. Tam w cieniu rozłożystych drzew, pośród kwietników wznoszą się liczne pomniki zasłużonych Polaków. Planty zielonym pierścieniem opasują stare miasto.

Przed kilkoma tygodniami poświęcony został w starożytnym Krakowie nowoczesny dom, wzniesiony przez Chrześcijańskie Towarzystwo Opieki nad Młodzieńcami, czyli tak zwaną Polską Imcię. Na poświęceniu był obecny Pan Minister Oświaty i Wyznań Religijnych, profesorowie uniwersytetu i różne wysoko postawione osoby. Budynek ten zasługuje na uwagę tem, że przybywający do tego klubu młodzieńcy mogą korzystać z bogatej czytelni, wielkiej sali gimnastycznej i największej w Polsce, a jednej z największych w Europie pływalni.

I oto niedługo stary Kraków przystroi się odświetnie, zabiją wszystkie dzwony, a tłumy ludu odprowadzą na wieczny spoczynek do grobowca królów polskich doczesne szczątki wielkiego syna Ojczyzny, jednego z tych, co na wygnaniu tęsknili do Polski, dla niej żyli i tylko dla niej tworzyli — Juljusza Słowackiego. E. S.

spodarczy i finansowy Niemiec, wywołała w Niemczech niemałe wrażenie i zdenerwowanie. Posypały się notatki w całej prasie niemieckiej, zaprzeczające twierdzeniom Gilberta, jakoby stan finansowy Niemiec pozwalał na udzielanie kredytów. Niemcy nagle usiłują przedstawiać sytuację w czarnych barwach i wmówić w świat niemożliwość wypełnienia zobowiązań reparacyjnych.

— Prasa francuska dowodzi, że jeżeli pochód delegacji związku „Stahlhelmu“ po ulicach Berlina zawiódł oczekiwania tych, którzy sądzili, że pochód ten będzie istnym przewrotem politycznym w Niemczech, to jednak wielka parada „Stahlhelmu“ w stadjonie berlińskim wykazała dobitnie, że Niemcy dalekie są jeszcze od rozbrojenia moralnego. To też życzenia Stresemanna co do ewakuacji Nadrenji, przedstawiane przez niemieckiego posła w Paryżu, Reitha, Briandowi, nie będą uwzględnione.

Austrja. Bawią w Wiedniu przedstawiciele przemysłu niemieckiego, których zadaniem jest doprowadzić do ścisłej współpracy między Austrją a Rzeszą niemiecką na polu gospodarczem. Poza tem bawią dwaj reprezentanci centrum niemieckiego: b. premjer Stegerward i poseł Jose, a wygłoszone przez nich mowy dowodzą, że przygotowania do „Anschlussu“ nie ustaje ani na chwilę. Jednocześnie obradował austrjacki Związek chłopski w obecności ministra rolnictwa Thallera i uchwalił stworzenie unji celnej między Austrją a Rzeszą niemiecką, jako pierwszy krok przyłączenia Austrji do Niemiec.

Anglja. Prasa angielska twierdzi, że z powodu konkurencji węgla polskiego okręg węglowy Northumberland jest zagrożony stagnacją.

RZECZY CIEKAWE.

Nadzwyczajne odkrycia nowych pól djamentowych. Gazety zagraniczne przynoszą ciekawe wiadomości o odkryciach nowych pol djamentowych przy ujściu rzeki Oranje w Afryce. Pracami zawiadywali dwaj badacze Afryki: dr. Merenski i Reuning. Znalezione djamenty przedstawiają wartość 150,000 funtów szterlingów (1 funt szterling = 30 złotych). Największy djament waży 81 karatów i ma wartości 7000 funtów szterlingów. Znalezione djamenty są najczystszej wody, a znawcy orzekli, że należą do najpiękniejszych i najdroższych kamieni, jakie kiedykolwiek znaleziono. Rząd południowo-afrykański wydał nową ustawę, mocą której poszukiwanie djamentów zostało obostrzone, aby zapobiec nadprodukcji. Dalsze poszukiwania w nowo odkrytych polach zostały tymczasowo zupełnie zakazane.

Złoto w pończochach. Że na całym świecie wieśniak przekłada złoto nad pieniądze papierowe i woli je w pończochach, niż puszczać w obieg lub nabywać za nie papiery procentowe, tego wymownym dowodem są skutki ogłoszenia niedawno przez szwajcarską radę związkową rozporządzenia, orzekającego, że mające dotychczas wolny obieg w Szwajcarji monety złote krajów, należących do unji łacińskiej, wycofane być winny z obiegu i po pewnym terminie przyjmowane będą tylko na wagę czystego złota w nich zawartego. Od chwili ogłoszenia tego rozporządzenia chłopi szwajcarscy przynieśli do szwajcarskich kas państwowych dla wymiany na franki szwajcarskie 87 miljonów franków w monetach złotych państw innych, należących do unji łacińskiej. Jeden z chłopów przyniósł do banku narodowego w Bernie biały, ciężki woreczek, zawierający nie mniej, niż 25,000 franków. Można więc sobie wyobrazić, jak wielkie sumy w monetach złotych spoczywają w pończochach chłopów szwajcarskich.

Zatrucie tytoniem przez skórę. Już przed wiekiem, gdy żołnierze nosili bardzo obcisłe mundury i spodnie, pozbawione kieszeni, wskutek czego zmuszeni byli nosić swe fajki i kapciuchy z tytoniem w wysokich, sztywnych czakach, zauważono niejednokrotnie zatrucie organizmu tych żołnierzy nikotyną, przedostającą się do ciała przez spoconą skórę głowy. Jeden z londyńskich lekarzy opowiada także, iż niektórzy żołnierze włoscy, dla uniknięcia służby czynnej podczas wojny, używali następującego sposobu: Bardzo tanie, a zatem obfitujące w nikotynę cygara moczyli w wodzie, poczem wkładali je sobie pod pachy, obwiązując mocno. Następnego dnia występowała u nich gorączka, dochodząca czasem do 40 stopni, ciało okrywało się czerwonemi plamami, następowało zapalenie tkanek śluzowych, gardła i t. d.

Ile Polska wydaje na renty inwalidzkie? Na renty inwalidzkie wydaje Państwo Polskie rocznie 95,600,000 złotych. Przeciętnie na inwalidę wydaje się miesięcznie 55 złotych, na wdowę 44 złote, na sierotę 14 złotych, a na rodziców 23 złote. Według obliczenia z końca roku 1925-go było 94,964 inwalidów. Liczba ta wskutek śmiertelności zmniejsza się co roku. Na pensje dla kawalerów orderu „Virtuti Militari“ wstawił rząd polski do budżetu 4,071,000 złotych. Mamy 6785 takich kawalerów, na każdego z których przypada po 300 złotych rocznie.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Ks. Biskup Okuniewski w Działdowie. Miasto nasze, przybrane chorągwiami i zielenią, uroczyście witało pierwszego na Pomorzu polskiego biskupa, ks. Okuniewskiego. Na ulicach ustawiono 14 bram trjumfalnych, wieczorem dnia 7 b. m. w oknach licznych bardzo domów jaśniały światła. Ks. biskup dokonał bierzmowania w kościołach powiatu i zaszczycił odwiedzinami państwowe Seminarjum nauczycielskie. W przemówieniach swych podkreślał biskup, że jedność i zgoda w miłości chrześcijańskiej winny panować w całej Polsce i ta sama miłość chrześcijańska „w jedności i zgodzie panować winna w mazurskim grodzie“, jak to wypisano na jednej z bram trjumfalnych.

— Odbudowa kościoła ewangelickiego została rozpoczęta. W tym jeszcze roku mury nadbudowane pokryte zostaną dachem. Jest więc nadzieja, że ze starej wieży rozlegnie się kościelny dzwon, który wzywać będzie wiernych na nabożeństwo. Roboty około odbudowy niepokoją jednak biednego bocka, który, jak lat poprzednich, osiadał w starym gnieździe na wieży. O nim zapominać nie należy—gniazdo bocianie dla tradycji powinno na wieży pozostać.

— Kursy rolniczo-gospodarcze żeńskie. W poniedziałek dnia 11 b. m. odbyło się w lokalu kursów posiedzenie komitetu kursów. Postanowiono zakończyć kurs dnia 28 maja. Podczas egzaminu obecni będą, prócz komitetu, p. p.: delegat z Ministerstwa Rolnictwa, delegat Izby Pomorskiej oraz Kółek Rolniczych. Tegoż dnia odbędzie się pokaz robót ręcznych. Kto się interesuje, może przyjść i zobaczyć, czego się nasze dziewczęta nauczyły. W niedzielę dnia 29 maja odbędzie się zabawa kursistek w ogrodzie Hotelu Polskiego. Po zabawie nastąpi wycieczka kursistek do Warszawy pod przewodnictwem p. redaktorki Sukertowej. Dla uczennic, które wykażą największe postępy, przyznane zostały 3 nagrody (2 srebrne cukierniczki i 1 para lichtarzy). Dwie premje ofiarowało Zrzeszenie Ewangelików Polaków w Warszawie. P. Inspektor Klimosz przyjmuje już zapisy na kurs nowy, który rozpocznie się w połowie października roku bieżącego.

— Muzeum Grunwaldzkie. Zbiory naszego Muzeum zwiększają się. Przybyła ostatnio skrzynia stara mazurska, pięknie malowana, ubranie kobiety mazurskiej, od p. Samulewiczowej z Płośnicy otrzymaliśmy zbiór próbek starych pięknych samodziałów. Pracę około uporządkowania zbiorów prowadzi p. redaktorka Sukertowa i p. dyrektor Biedrawa przy pomocy p. prof. Kożusznika i seminarzystów. Komitet Muzeum uprasza wszystkie osoby, które posiadają stare monety, wykopaliska, jak rogi, urny itd., stare książki niemieckie, sprzęty itd., o zgłaszanie takowych p. dyrektorowi Seminarjum. Otwarcie Muzeum w tymczasowym lokalu, ofiarowanym przez Zrzeszenie Ewangelików Polaków z Warszawy, w domu przy ulicy Dworcowej, odbędzie się dnia 14 lipca r. b. Za 2—3 lata zbiory Muzeum przeniesione zostaną do zamku pokrzyżackiego. Wtedy też odsłonięty zostanie pomnik króla Władysława Jagiełły, zwycięzcy z pod Grunwaldu.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Działdowie posiada obecnie radjostację odbiorczą w lokalu Czytelni przy ulicy Kościelnej Nr. 1. Koncertów, wygłaszanych w Warszawie, Krakowie i innych miastach europejskich, słuchać można codziennie od godziny wpół do 9-tej wieczór, a w niedzielę od godziny 5 minut 15 po południu i wieczo-

rem od godz. w pół do 9 tej. Prócz koncertów słuchać można i odczytów z przeróżnych dziedzin naukowych. Temat odczytów ogłasza się każdorazowo w Czytelni. W Czytelni są stale wyłożone do użytku obecnych liczne dzienniki, tygodniki i inne pisma.

Płośnica. Dzień 3-go Maja obchodzono tu z wielką uroczystością. Z nastaniem świtu pojawiły się chorągiewki i nalepki o barwach narodowych w oknach prawie wszystkich domów. W całej wsi panował nastrój świąteczny. Zdawało się, że mieszkańcy tutejsi czegoś wyczekują. Wyczekiwania te nie były płonne, bo wieczorem o godzinie 6-tej kto tylko czuł, że jest Polakiem, że ojcowie jego i dziady wyrośli i zamieszkali tę drogą ziemię mazurską, śpieszył przed szkołę, gdzie formował się pochód, aby wyrazić wielką radość i przywiązanie do Ojczyzny. Pochód ruszył przez wieś ze sztandarami, a muzyka na czele przygrywała wesoło. Po obejściu całej wioski pochód zatrzymał się przed p. Kneidingiem, gdzie przemawiał do zebranych p. nauczyciel Sobiech o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja dla narodu polskiego. Okrzykami na cześć Polski i P. Prezydenta, oraz odegraniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono i rozwiązano pochód. Wieczorem o godzinie 8-ej dzieci szkolne odegrały piękną bajkę p. t. „Zaczarowana fujarka“. P. kierownik Klima wygłosił interesujący odczyt p. t. „Co nam dała Konstytucja 3 go Maja“. Śpiewy i deklamacje wypełniły część programu. Na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewali „Rotę“ Konopnickiej i z radością na twarzy, a większą miłością w sercu do Ojczyzny rozeszli się wszyscy do domów. S.

Odolanów. Od dnia 15 maja r. b. począwszy będzie kursował wieczorem pociąg pomiędzy Ostrowem i Pawłowem w czwartki, soboty, niedziele i święta.

— Gołąb pocztowy. W południe dnia 26 z. m. zauważono na Rynku w Odolanowie, jak gołąb opuścił się nieżywy na ziemię. Nosił on oznakę D. O. K. VII. i zabił się prawdopodobnie o przewód elektryczny. Oddano go tutejszemu P. P. P.

Tarchale. W dniu 26 z. m. utworzyła się w Tarchalach Spółka drenarska. Za utworzeniem jej głosowali bezwzględnie wszyscy młodzi rolnicy, dając tem dowód, że nauczyli się postępowo gospodarzyć na roli.

Boników. Rolnik Józef Zawidzki z Odolanowa sprzedał część swej realności, położonej w Bonikowie, rolnikowi Adolfowi Podgórskiemu, zmniejszając tem stan posiadania polskiego. Kontrakt kupna zawarto w końcu zeszłego roku. Przewłaszczenia niema jeszcze.

Sulmierzyce. Godne naśladowania jest postępowanie tutejszego Magistratu, który dla złagodzenia tutaj panującego bezrobocia zarządził brukowanie części ulicy Klonowicza, która nie była dotąd brukowana, przeprowadza kanalizację miasta i niebawem przystąpi do budowy elektrowni. Część bezrobotnych znalazła stałą pracę w tutejszej cegielni.

— Miasto Sulmierzyce przystępuje do zrealizowania planu, który powstał tam już przed wojną światową, i uchwaliło w tych dniach zaprowadzić elektryczne oświetlenie miasta.

Z Granowca. Dnia 24 z. m. odbyło się tu przedstawienie, urządzone przez dzieci szkoły ewangelickiej. Odegrane zostały sztuczki: „Białośnieżka“ i „Kopciuszek“. Chociaż jest to pierwszy występ dziatwy tutejszej szkoły, jednakże udał się bardzo dobrze. Na uwagę zasługuje stanowisko miejscowej Rady Szkolnej, której członkowie zajmowali się sprzedażą biletów, urządzeniem zabawy itd. Jeśli zawsze Rada Szkolna będzie stale okazywała swą pomoc, wtedy praca nad oświatą będzie łatwiejszą i pójdzie właściwemi torami. W.

W całej Polsce dnia 13 b. m., jako w rocznicę rewolucji majowej, odprawione zostały nabożeństwa.

Prezydent miasta Łodzi, Cynarski, został w końcu zeszłego miesiąca zamordowany skrytobójczo w sieni domu, w którym mieszkał. Policja schwytała morderców. Zbrodnię popełnili z zemsty za to, że ś. p. Cynarski nie dał mordercom zajęcia. Morderców skazano na karę śmierci.

Z za kordonu.

W Olsztynie z pomocą rządową wybudowano olbrzymią szkołę z 40 pokojami. W Jabłonce na Mazurach buduje się wielką szkołę. W Szczytnie jest nowa wielka szkoła. Szkoły nowe germanizacyjne wyrastają na Warmji i na Mazurach jak grzyby po deszczu. A polskie szkolnictwo? O sprawiedliwości pruska!

Szczytno. Ostatni targ na konie i bydło był tylko umiarkowanie obesłany. Handel szedł bardzo ospale, chociaż handlarzy bardzo dużo się zjechało. Za bydło rogate płacono bardzo dobrze. Za młode krowy mleczne płacono aż 400 marek. Za konie do roboty płacono po 100—250 marek, za konie do wyjazdu po 300—450 marek. Świń spędzono bardzo dużo. Za 6-tygodniowe prosiaki płacono 15—20 marek za parkę.

Poradnik gospodarski.

O kurach. Nieraz gospodynie wiejskie, kiedy już posadziły dostateczną ilość kur i więcej sadzić nie chcą, a przeciwnie, chciałyby mieć dużo jaj na sprzedaż, używają różnych sposobów, aby kurom odebrać ochotę do siedzenia. Wszystkie te jednak sposoby są bardzo mało skuteczne, bo naturalny popęd jest najsilniejszy. Jeżeli możemy zachęcić przez dobre karmienie i ciepłe kurniki kurę do wczesnego niesienia jaj i wczesnego siedzenia, to odwrotnie, gdybyśmy kurę źle karmili i trzymali w złych kurnikach, odebralibyśmy jej ochotę do siedzenia, ale jednocześnie także i od znoszenia jaj. Żaden więc, naszem zdaniem, sztuczny sposób nie zmusi kury, która chce siedzieć, aby w dalszym ciągu jaja znosiła, gdyż zawsze byłoby to ze szkodą dla organizmu kury, a tem samem i dla jej nośności. Niektóre gospodynie, chcąc odebrać kurom ochotę do kwokania i siedzenia, zanurzają ją w wodzie (oczywiście uważnie, żeby kury nie zaziębić!), a jednocześnie dobrze karmią. Czy to pomaga,—nie wiemy. Naszem zdaniem, najwłaściwszym sposobem jest zaprowadzić kury rasowe, bardzo nośne, odpowiednie do naszych polskich warunków, jak naprzykład polskie zielononóżki. Taka rasowa kura, jako bardzo nośna, do czasu, kiedy jej okres nośności się nie wyczerpał, nie będzie kwokać i nie zechce siedzieć, trudno ją nawet nieraz do tego zmusić.

— Rak ziemniaczany. Jak słychać, grasuje w Niemczech rak ziemniaczany. Ponieważ przewiezienie tej zarazy do Polski grozi rolnictwu naszemu wielkiemi szkodami, przeto zwracamy na to uwagę. Zasadniczo jest przywóz ziemniaków z Niemiec do Polski zakazany. Na wyjątki zezwalają interesowane ministerstwa. Dopuszczone do przywozu ziemniaki mogą przychodzić tylko przez kolejowe urzędy celne w nowych, zaplombowanych przez nadawcę workach, lub luzem w zaplombowanych wagonach. Do każdej przesyłki winno być dołączone zaświadczenie w dwóch egzemplarzach. Mogą one być pisane po polsku, francusku, włosku, angielsku lub niemiecku podług przepisanego przez Ministerstwo wzoru. Dla niezbędnych potrzeb gospodarstw rolnych, przeciętych granicą krajową, pozwoleń na przywóz ziemniaków udziela Dyrekcja Ceł. Zezwolenia takie muszą mieć także robotnicy z Polski, pracujący w Niemczech w pobliżu granicy, jeżeli chcą otrzymywane w deputacie ziemniaki zabierać do Polski. Muszą je pozatem zgłosić do odprawy celnej. Niestosujący się do tych wymagań podlegają karze.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 12 maja za dolar 8,92 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 12 maja za 100 kilo: Żyto kongresowe 54,50, pszenica kongr. 65,00, jęczmień kongres. brow. 48,00, owies niemiecki 47,75, otręby żytnie 38,50, kukurydza rumuńska 35,00, łubin niebieski 22,25 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.